Aubera w czasie, którego już dokładnie oznaczyć nie może. Hubert widział także i obżałowanego Annata. Adwokat Favre: »Należałoby sprawdzić tę okoliczność, iż odwołujący list Steublego nastąpił na prośbę jego spółobżałowanych; lecz uważyć wypada, iż list ten jest dawniejszéj daty, niż ta, w któréj obżałowani na dziedzińcu widzieć się mogli.« Panna Grouvelle: »Pan Lebel może zaświadczyć, iż od dziesiątego lutego aniśmy się nie znosili, ani też ze sobą się widzieli.« Pan Lebel potwierdził to. Panna Grouvelle: »Przekorność, któréj względem nas używano, była większą, niż ze zbójcami.« Prezydent: Zbrodnia, o którą wpannę oskarzono, równa się zbrodni zbójców.« Pan Arago: »Nie we względzie moralnym.« Prezydent: »W społecznym.« Prokurator jeneralny: »W każdym względzie.« Pan Favre: »Sąd publiczny to roztrzygnie.« Steuble powiedział, iż niepodobna mu było korespondować z spółobżałowanymi, ponieważ mu zawsze straż dodawano. Pan Gourneuf, na pytanie z powodu jego stosunku z panną Grouvelle, odrzekł, iż ten ściągał się jedynie do dobroczynnych darów, które taż rozdawała pomiędzy uwięzionych, ubogich i na cholerę zapadłych. Prezydent: »Nie wybierałażeś wpanna między temi chorémi?« Odpowiedź: »Bynajmniéj Cholera nie wybierała pomiędzy swemi ofiarami.« Z zeznań burmistrza i wielu mieszkańców z Vervins okazało się, iż pan Leproux zajmował się czynnie fabryką swego ojca, i że w Vervins nie słyszano nigdy, aby tenże do polityki się mieszał. Badano jeszcze znawców pisma, ale ci nic nie zeznali, jak tylko to, co już było wiadome.

Sąd assysów prowadził daléj d. 18go badanie świadków w procesie Huberta. Najważniejszemi były zeznania Niemca, imieniem Schiller, który w Londynie miał związki z Hubertem i Steublem. Oświadczył, że jemu i innym mówił Steuble, jako Hubert, dawszy mu pieniądze, polecił mu zrobienie machiny, mającéj służyć na zamordowanie króla Francuzów. Schiller dodał, że plan ten za radą swojego spowiednika wydał ambasadorowi francuzkiemu w Londynie. — D. 21go maja skończyły się badania świadków, a nazajutrz (d. 22go), gdy prokurator jeneralny swoje rekwizytoryum ogłosił (dwóch obżałowanych, Annata i Valentyna, od oskarzenia uwolniono) zaczęły się obrony adwokatów. — Przed zaczęciem mów obrończych słuchano jeszcze dwóch Hanoweranów, których zeznania na dawniejsze życie ich ziomka Schillera, najważniejszego przeciw obżałowanym świadka, najobydniejsze rzucały światło. Podług tychże był on w ojczyźnie swojéj r. 1834, za zfałszowanie testamentu, skazany na sześcletnie więzienie, lecz już w następnym roku z więzienia umknął. W dowód zeznania swojego złożyli świadkowie opiewający o tém numer »Gazety Hanowerskiéj.«

Na posiedzeniu sądu assysów d. 23go maja świadek Schiller zadawał kłamstwo obwiniającym charakter jego wypadkom, które przeciw niemu przytaczano. Twierdził, że wzmiankowany artykuł »Gazety Hanowerskiéj« tyczył się innéj takiegoż nazwiska osoby; jest to nieszczęsnym zbiegiem okoliczności, że on, równie jak ów Schiller w »Gazecie Hanowerskiéj«, Fryderykiem się nazywa i był dozorcą lasu; zaś Stiegler, jeden z tych, którzy na niego o kłamstwo powstali, mówił mu wyraźnie, jako on, Stiegler, zamierza zrobić rewolucyję z innymi Niemcami w Paryżu, umyśliwszy z nimi, gdy król i familija królewska za pomocą machiny piekielnéj zgładzonymi zostaną, w pień wyciąć gwardyję narodową i policyję, a potém izbę deputowanych wraz z Tuileryjami, pod któremi znajduje się mina z 10,000 beczek prochu, w powietrze wysadzić. Schiller po tych w najwyższym stopniu awanturniczych zeznaniach, cofnął się z przed oczu sędziów, kłaniając się z upodobaniem na wszystkie strony. Po czém daléj mowy obrończe prowadzono. (*Dokończenie nastąpi.*)

Infant Don Francisco de Paula z familiją swoją przybył do Tulusy, i zamieszka w tém mieście.

Belgija.

Piszą z Bruxelli pod d. 23go maja: »Nasza rada komunalna zgromadziła się wczoraj na tajne posiedzenie. Po długich naradach polecono wydziałowi zająć się ułożeniem wykazu stosunków pieniężnych miasta. Takowy ma być mieszkańcom udzielony. — D. 21go t. m. odbyło się zgromadzenie znakomitszych mieszkańców stolicy, na którém jednogłośnie uchwalono, ażeby powtornie obrać tych członków rady komunalnéj, którzy się dymisyjonowali.«

Niemcy.

Królewicz Bawarski Maxymilijan, podróżujący po Egipcie, pisał z Kairu pod d. 23go kwietnia. Donosi, iż wrócił szczęśliwie z podróży swojéj do Górnego-Egiptu, rozciągającéj się aż do drugiéj katarakty, a gdzie w przedmiotach dziejów przyrody obfite zebrał plony. Królewicz zamyślił nie-bawem, z transportem na 50 wielbłądów, puścić się do Syryi, Jeruzalem, przez Liban do Bayrut, a z tamtąd do Smyrny i Konstantynopola.

Rossyja.

Kilku właścicielom dóbr w gubernii Charkowskiéj dał rząd pozwolenie do założenia towarzystwa na akcyje, celem ożywienia handlu wełną,

wewnątrz i zewnątrz państwa. Kapitał towarzystwa składa się z dwóch milijonów rubli, rozdzielonych na 5000 akcyj.

Grecyja.

Listy z Aten z d. 8. maja (umieszczone w »Gazecie politycznéj Monachowa«) zawiérają tę urzędową wiadomość, że spokojność na wyspie Hydrze zupełnie przywróconą została.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 6. *czerwca* 1838. Przypędzili: 1) Schaja Westreich, z Brzyska, 60 wołów; 2) Abraham Olster, z Dombrowéj, 88; 3) Sam. Stamberger, z Laskowéj, 87; 4) Hersch Bauer, z Sarkowa, 57; 5) Perl Immergluk, z Krakowa, 55; 6) Allerhand i Tabak, z Żurawna, 206; 7) Strik i Hiller, z Kamionki, 72; 8) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 80; 9) Sebastyjan Hachlowski, z Piasek, 91; 10) Kerner Elises, z Lubaczowa, 68; 11) Adam Włodek, z Zapałowa, 84; 12) Selig Pohl, z Brzeżan, 89; 13) Leib Bergmann, z Brzeżan, 103; 14) Franciszek Matera, z Cieszyna, 99; 15) Egidy Rechowicz, z Gorlic, 76; 16) Mendel Amster, z Czerniowiec, 177; 17) Szymon Brzyski, z Radomyśla, 337; 18) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 107. Małémi partyjami 232. Ilość przypędzonych 2168.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radszt.	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Małémi partyjami st. 1.					
dtto. dtto. st. N. 2.					
Do Pragi stado Nro. 3.	40	335	—	6	9 1/2
— Berna stado Nro. 4.	36	282	—	4	8
Małémi partyj. st. N. 5.					
Do Wiednia st. Nro. 6.	166	350	—	—	10 1/4
Niesprzedano st. Nr. 7.					
Do Jaromirca st. Nr. 8.	53	285	—	7	8 1/2
— Berna stado Nro. 9.	71	310	—	9	9 1/4
— Pawłowic st. N. 10.	68	197	30	—	7
— dtto. st. Nro. 11.	82 1/2	230	—	1 1/2	7 3/4
— Ossy stado Nro. 12.	78 1/2	280	—	1 1/2	8 1/2
— Pragi stado Nr. 13.	93 1/2	310	—	1 1/2	9
Niesprzedano st. N. 14.					
Do Berna stado Nr. 15.	76	310	—	—	9
Niesprzedano st. Nr. 16.					
Do Pragi stado Nr. 17.	220	350	—	—	10 1/4
Niesprzedano st. N. 18.					
Małémi partyjami . .	232				

Dzisiaj mieliśmy osobliwszy targ: oprócz 400 wołów, puszczonych wprost przez Lipnik do Wiednia, stanęło na targowicy 2168. Przed targiem nic nie kupiono. Na targowicy kilka stad zostało niesprzedanych, bo Wiédeń dobrze się zaopatrzył z Węgier; z tego powodu, niemniéj dla wysokich cen ustąpili komisyjonerowie wiédeńscy, a targ przeciągnął się aż do nocy. Nie można przewidziéć, czy ci, co się puścili ze swemi wołmi wprost do Wiédnia, źle na tém nie wyjdą; cetnar mięsa stoi tam wprawdzie na 38 do 39 zr. w. w., lecz potrzebowanie zmniejszyło się. Woły, przechodząc przez kilka rąk, zbytecznie drożeją, w miarę ceny wołu podnosi się cena funta mięsa, a tak przynajmniéj biédniejsi mniéj go konsumują. Dla tegoto nie widać teraz owego ruchu w handlu bydłem, co przed piętnastu laty, ale też w ten czas kosztowała para wołów 200 zr., jakiéj teraz nie kupisz za 300.

Peszt d. 1. *czerwca* 1838. Piérwszy tydzień tegorocznego jarmarku na St. Medarda, okazuje się pod względem rękodzieł mniéj niż pomyślny. Jedynie sukno znajduje znaczny odbyt. Na produkta krajowe wiele jest kupców na targu i drożeją one po większéj części. Wełna dwojéj strzyży, szczególnie lepszéj jakości, bardzo jest poszukiwaną. Wysoko-cienkiéj uszlachetnionéj wełny jednéj strzyży mało dotąd dostawiono. Tytoń, konopie, skóry, skórki zajęcze, wysoko stoją w cenie. Zaś potażu, oleju rzepakowego i dębówek, kupcy po cenach podwyższonych nabywać nie chcą. *(Pester Handl. Zeit.)*

(Gazeta Krakowska.) Kraków. Ceny zboża w cztérech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 5. czerwca 1838 r.	1 zł.	1 gr.	2 zł.	2 gr.	3 zł.	3 gr.	4 zł.	4 gr.
Korzec pszenicy .	22	20	21	15	20	6	20	—
— żyta. . .	17	—	16	15	16	—	—	—
— jęczmienia.	13	15	13	6	12	10	—	—
— owsa . .	8	15	8	—	—	—	—	—
— grochu . .	20	15	19	20	13	—	—	—
— jagieł . .	31	—	—	—	—	—	—	—

(Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.)

TEATR POLSKI.

Jutro: (po drugi raz) *Płochość ukarana*, dramat w 4 aktach, Józefa Korzeniowskiego, znanego autora wielu dzieł dramatycznych.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. *(Dod. Nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 69. Gazety Lwowskiéj.

Zboże.

Londyn d. 25. maja 1838. Nie podpada wątpliwości, że znaczna ilość zagranicznéj pszenicy, zostającéj pod kluczem królewskim, przed żniwami ocloną być musi, dla zmieszania jéj z krajową lekkiego gatunku. Będzie potrzeba zagranicznéj pszenicy 400,000 kwarterów *) na konsumcyję dni 14tu, biorąc wzgląd na powolny wzrost zboża. Z większéj części zbożowych okolic południa i wschodu Anglii uskarzają się na zły urodzaj. Niektóre łany tak mało obiecywały, że je przeorać musiano. — Ostatnie podnoszenie się cen pszenicy w Londynie przypisujemy po części niepomyślnym doniesieniom z naszych południowych hrabstw, o rosnącém na polu zbożu. Pszenicy w Anglii wysiano w roku zeszłym cokolwiek więcéj, a w Irlandyi daleko więcéj niżli rokiem wprzódy, lecz to nawet, co więcéj wysiano, zaledwo trzecią część ubytku, na 2 do 2 1/2 milijonów kwarterów obliczonego, pokryć zdoła. O wpływie, jaki zbiór jęczmienia i owsa na pszenicę wywrze, jeszcze sądzić nie można. Wysiew odbył się pod bardzo pomyślną wróżbą i zboże w trawie nader pięknie wygląda. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Dokładne poznanie budowy wewnętrznéj buraka, prowadzi na myśl, iż wyciskanie z niego soku (do wyrabiania zeń cukru) jest błędną metodą.

Powszechnie prawie dotąd mniemano, że mnóstwo komórek dających się widzieć w składzie buraka, zawierają w sobie cukier i inne substancyje rozbiorem chemicznym wykryte i to po części wolne, po części zaś chemicznie rozłożone. — P. Raspail znany z odbywania różnych zajmujących doświadczeń (a między innemi z kuleczkami krochmal składającemi) dociekł: iż komórki buraka zawierają w sobie tylko kléj, — co się zaś tycze cukru, ten mieści się jedynie w naczyńkach podłużnych buraka i to w stanie krystalicznym. Każdy przekonać się o tém może sposobem następującym wcale prostym: z czerwonego buraka odkroiwszy w podłuż cienki krążek, puścić nań kroplę kwasu siarkowego bezkolorowego skoncentrowanego, a ujrzy się, iż komórki zmienią natychmiast kolor swój czerwony w żółty, gdy tymczasem naczyńka cukier obejmujące staną się purpurowemi, a przestrzenie nie zawiérające w sobie cukru nie zmienią koloru. — Zastanowiwszy się nad taką budową buraka łatwo wnieść: że wyciskanie z niego soku jest błędną metodą uzyskiwania cukru i że wyługowaniem tylko wydobyć zeń można wszystek cukier. Tu i ówdzie używano już wprawdzie takiego sposobu, że miazgę burakową po piérwszém wyciśnieniu z niej soku zwilżano wodą i w tym stanie drugi ją jeszcze raz działaniu prasy poddawano, otrzymując jeszcze dodatkowo znaczną ilość cukru. Ta metoda, niemniéj i sposób postępowania pana Demesmay, który miazgę burakową wystawia na działanie pary, zdają się potwierdzać utrzymywanie p. Raspail.

(*Bulletin de sucres* N. 11 do 15)

*) Dziesięć kwarterów czyni jeden łaszt miary gdańskiéj.

Jarmark wrocławski na wełnę.

Z Wrocławia dnia 2go. czerwca 1838.

Lubo przeszłej wiosny widokrąg handlowy czarnemi osłoniony był chmury, zagrażającemi wielką burzą Anglii, owemu największemu państwu handlowemu Europy, jednakże obfite źródła tego kraju oparły się burzy, i odwróciły obawę rozszerzenia się fatalnego przesilenia. Już bowiem po upływie kilku miesięcy zaczął następnie znikać dyskredyt, owa to klęska utrudniająca wszelki znaczniejszy interes handlowy; podupadłe dyskredytem ceny wielu produktów, poczęły podnosić się; nastały znowu większe dopytywania o wełnę, a to nawet po części i ze strony samejże Anglii. Odtąd handel przybrał w swym trybie znowu uspokajającą postać, a ta nie uległa już w drugiéj połowie roku żadnej szkodliwéj zmianie; — nasz jarmark w październiku był znowu wcale ożywiony, chociaż po największéj części tylko dla krajowych potrzeb.

Z początkiem roku bieżącego ceny wełny w Anglii podniosły się nadspodziewanie; okoliczność ta wywarła niebawem wpływ na ląd stały, co też spowodowało najpierwej najznaczniejszych nabywców wełny w Austryi do pozawierania ugód na nową strzyżę, z postąpieniem 15 do 20 złr. na cetnarze wyżéj, niż w roku 1837.

I w naszych prowincyjach obudził się duch spekulacyi; pod takiemi samemi co i w Austryi warunkami, pozawierano i u nas ugody na rachunek krajowy i zagraniczny, i to ogółem na

12,000 cetnarów wełny. Ceny zdawały się być korzystne dla producentów, zwłaszcza gdy z nadejściem wiosny nastąpiła wkrótce po otwarciu żeglugi reakcyja, a to z powodu znacznych dosyłek wełny do Anglii, a więcej jeszcze dla braku zwykłych o tym czasie zamówień ze strony Ameryki. Reakcyja ta zdawała się nawet szkodliwie zagrażać nadchodzącym w Niemczech jarmarkom. Wszyscy doświadczeni w handlu mężowie, zgodzili się na to: iż małego tylko podniesienia cen wełny w porównaniu z rokiem 1837 spodziewać się należy; — a nawet jeszcze w połowie zeszłego miesiąca, znalazłoby się wielu ochoczych sprzedawców na taki warunek. — Ale jakże niespodziewana nastąpiła radość, gdy już w ostatnich dniach przeszłego i w pierwszych bieżącego tygodnia zaczęto skwapliwie poszukiwać wełny szląskiej bardzo cienkiej; najpierwszy do tego popęd dał wprawdzie jeden z największych zakładów fabrycznych belgijskich, atoli niebawem taż sama chęć objawiła się pomiędzy wielu najznaczniejszymi fabrykantami prowincyj nadreńskich, i wielą śmiałymi spekulantami. — Wszystkie słynne owczarnie (z których dla braku miejsca wymieniamy tylko Camenz, Chrzelicę, Carlshof, Dambrowę, Manzę, Niklasdorf, Górny-Głogów; Piszkowice, Rudnice, Simmenow) ledwie że złożyły u nas wełnę, a już jéj nie było. — Po najcieńszéj wełnie sprzedano niebawem wiele partyj cienkiéj wełny, pochodzącéj z dobrze utrzymanych owczarni, których nasz piękny Szląsk tak znaczną posiada liczbę.

Pierwszą wełnę płacono wyżéj o 12 do 15 talarów, a drugą o 8 do 10 talarów na cetnarze. Mniéj raźno szła przedaż wełny średnio-cienkiéj cetnar po 75 do 85 talarów; jednak i téj zbyto bardzo znaczną ilość, o 6 do 8 talarów na cetnarze wyżéj niż w przeszłym roku; na niektóre tylko partyje téj wełny, to jest na te, która pochodzi z owczarni mniéj dobrze utrzymywanych, mniejszy też przypadł zysk.

Do dnia dzisiejszego dostawiono na nasz jarmark następującą ilość wełny:

do 32,000	cetnarów wełny	szląskiéj
6,000	,, ,,	z W. ks. Poznańskiego
2,500	,, ,,	z Król. Polskiego
2.000	,, ,,	z Austryi i Galicyi
4,500	,, ,,	dawniéj pozostałéj

Razem 47,000 cetnarów, — a w przyszłym tygodniu przybędzie jeszcze najmniéj 2,000 cetnar. wełny szląskiéj i 4,000 cetn. wełny polskiéj.

Dotąd sprzedano już przeszło trzy ćwierci dostawionéj tu wełny szląskiéj, — a nawet i składy naszych miejscowych handlujących mocno się przerzedziły.

Ceny były prawie następujące:

Za cet. wełny			talarów.
— — —	elektoralnéj . .	120	do 130
— — —	bardzo cienkiéj .	105	— 115
— — —	cienkiéj . . .	90	— 100
— — —	średnio-cienkiéj .	75	— 85
— — —	średniéj . . .	65	— 70
— — —	cienkiéj dwojéj strzyży . . .	70	— 75
— — —	śred. dwojéj strzy.	60	— 65
— — —	nieco pośledniejs.	50	— 65
— — —	bardzo cienkiéj garbarskiéj . .	75	— 80
— — —	cienkiéj dtto. . .	65	— 70
— — —	białéj na krajki .	20 ½	— 23 ½
— — —	czarnéj dtto. .	16 ½	— 18 ½

Wiele owczarni z W. ks. Poznańskiego, dobrze prowadzonych, przedało swoje wełnę w tymże samym prawie stosunku ceny, co i owczarnie szląskie.

Z Polski nie dowieziono jeszcze wiele wełny, i do dziś dnia nie przedano jéj tyle, aby już pewny stosunek cen podać było można; spodziewać się wszakże należy, że i ta wełna będzie miała udział w dobrym rezultacie jarmarku, tak iż średnią płacić będą cetnar o 2 talary, cienką o 3 do 4 talarów, a bardzo cienką 5 do 6 talarów wyżéj niż przeszłéj jesieni.

Dla przyjaciół ojczystego przemysłu radosne to zaiste było uczucie widzieć, jak piękna, jak chlubna nagroda staje się udziałem tych właścicieli owczarni, którzy z gruntowną znajomością rzeczy, z gorliwością ofiar nieznającą, i z wytrwałością oddają się téj pięknéj gałęzi przemysłu; to bowiem dodać musimy, iż ulubioną naszą wełnę zakupili po największéj części sami fabrykanci, a ci jak wiadomo nie powodują się zaciekłością spekulacyjną, lecz umieją poznać się na wartości wełny, i według niej tylko takowę płacą.

Czyli na zbliżających się jarmarkach w Szczecinie i Berlinie, ceny utrzymają się równie wysoko jak u nas, nie śmiemy na to odpowiadać; bo jak z jednéj strony to jest pewna, że jeszcze wiele potrzeba będzie cienkiéj wełny, tak z drugiéj i temu zaprzeczyć nie możemy, że na naszym jarmarku kupujący nie zważali poniekąd na konjunkturę, i nie jednę partyję wełny nad wartość zapłacili.

Co się tycze mycia i dobrych własności wełny, te w skutek ostréj zimy, nie ze wszystkiem zaspokoiły żądania. Tym więc właścicielom owczarni, którzy i tę przeszkodę z natężonem usiłowaniem i przezornością przezwyciężyć potrafili, podwójna należy się chwała. (*Preus. Hand. Zeit.*)